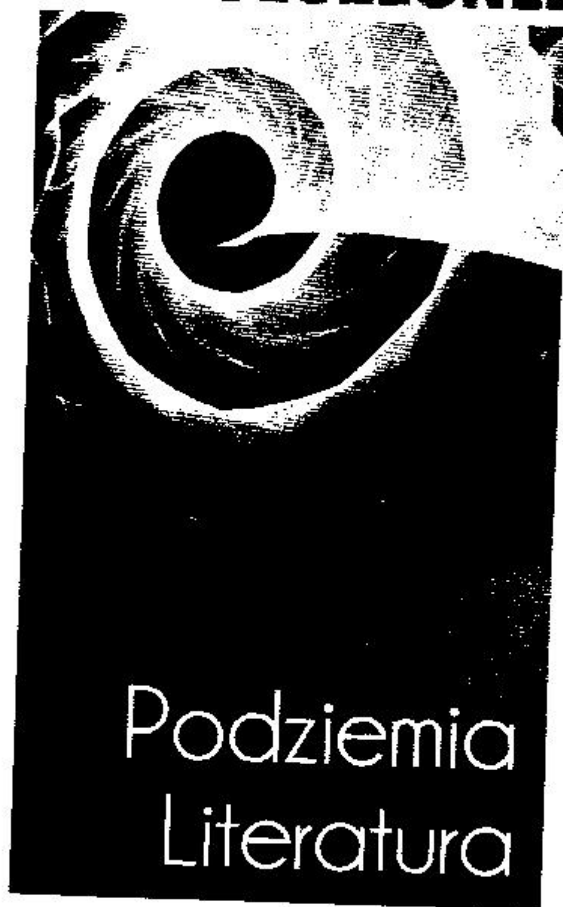


# PRZESTRZEŃ W KULTURZE WSPÓŁCZESNEJ



Podziemia  
Literatura

Redakcja naukowa:  
Beata Morzyńska-Wrzosek i Daria Mazur



Bydgoszcz 2018

*Komitet Redakcyjny*  
Jarosław Burczyk (przewodniczący)  
Zygmunt Babiński, Grzegorz Domek, Grzegorz Kłosowski  
Bernard Mendlik, Piotr Siuda, Małgorzata Świąćicka  
Ewa Zwolińska, Ireneusz Skowron (sekretarz)

*Recenzent*  
Beata Wałęciuk-Dejneka

*Projekt okładki*  
ArtStudio | Katarzyna Klonowska

*Redaktor*  
Ewa Indykiewicz

*Opracowanie typograficzne*  
ArtStudio | Anna Mreła

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego  
Bydgoszcz 2018

Utwór nie może być powielany i rozpowszechniany w całości ani we fragmentach  
bez pisemnej zgody posiadacza praw autorskich

ISBN 978-83-8018-190-8

Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego  
(Członek Polskiej Izby Książki)  
Redakcja: 85-092 Bydgoszcz, ul. Ogińskiego 16  
tel. 52 32 36 729, e-mail: [wydaw@ukw.edu.pl](mailto:wydaw@ukw.edu.pl)  
<http://www.wydawnictwo.ukw.edu.pl>  
Rozpowszechnianie tel. 52 32 36 730, e-mail: [jarno@ukw.edu.pl](mailto:jarno@ukw.edu.pl)  
Druk: Drukarnia Cyfrowa UKW  
tel. 52 32 36 702, e-mail: [poligrafia@ukw.edu.pl](mailto:poligrafia@ukw.edu.pl)  
Poz. 1800. Ark. wyd. 20

## Spis treści

Wstęp ..... 7

## Literatura

<b>Janina Arit</b>	
Skrzydlaty tunel .....	13
<b>Dorota Utracka</b>	
Przestrzenie liminalne – topografia duchowa .....	25
<b>Justyna Szałachta-Misztal</b>	
Motyw kopalni w prozie polskiej XX i XXI wieku .....	49
<b>Dorota Lisak-Gębala</b>	
Podziemia, jaskinie, piwnice w twórczości Wojciecha Kuczoka ...	64
<b>Wacław Witczak</b>	
<i>Coincidentia oppositorum</i> – podziemie jako odpowiedź na świat/ło Olgi Tokarczuk <i>Anna In w grobowcach świata</i> .....	79
<b>Agata Montewska</b>	
Transgresyjne wyjście z podziemia – przypadek prozy Michała Witkowskiego .....	90
<b>Witold Gołubiński</b>	
Zmysłowe, tajemnicze, mityczne – podziemia w powieści Witolda Jabłońskiego <i>Gwiazda Wenus, gwiazda Lucyfer</i> .....	100
<b>Beata Zielonka</b>	
Podziemia w trylogii <i>Mroczne materie</i> Philipa Pullmana .....	114
<b>Dorota Jastrzębska-Golonka</b>	
Czy podziemie może być rajem? – o tajemnych przestrzeniach uwięzionego w ciele jestestwa (na podstawie powieści Doroty Terakowskiej <i>Poczwarzka</i> ) .....	126

Andrzej S. Dyszak	
<i>Sklep, czyli piwnica</i> – literacko-językowy obraz podziemnego życia w bydgoskich kamienicach z powieści Jerzego Sulimy-Kamińskiego .....	
Katarzyna Laskowska	
Kobieta w podziemiach – na przykładzie poezji Krystyny Lars .....	
Marcin Całbecki	
Podskórne życie. Trzy szkice interpretacyjne <i>Kuchni mojej matki</i> Lucjana Szenwalda .....	
Alicja Dąbrowska	
Podziemia i ruiny w twórczości Adama Asnyka .....	
Lidia Banowska	
Podziemie jako romantyczna forma wyobraźni O <i>Królu zamczyska</i> Seweryna Goszczyńskiego .....	
Violetta Wróblewska	
Studnie i zapadłe karczmy, czyli ludowa wizja podziemi .....	
Sandra Kocha	
Zejście do podziemi. Inna droga do podświadomości dziecka – sposób ukazania inicjacji w baśniach Hansa Christiana Andersena <i>Czerwone buciki, O dziewczynie, która podeptała chleb</i> .....	
Anna Pomiankowska-Wronka	
Głos podziemia: relacje świadków ludobójstwa w Rwandzie ...	
Bernadetta Darska	
Między akademicką profesjonalizacją a zejściem do podziemia? Problemy niszowości polskich czasopism kulturalnych w XXI wieku .....	

## Studnie i zapadłe karczmy, czyli ludowa wizja podziemi

**A**by dobrze zrozumieć funkcjonujące w polskiej kulturze wyobrażenia szeroko rozumianych podziemi i odwołujące się do nich opowieści o mieście, tzw. legendy (w zależności od miejsca akcji określane mianem np. warszawskich czy krakowskich)<sup>1</sup>, warto przyrzeć się wiążącej się z nimi ludowej koncepcji świata. Odegrała ona niebagatelną rolę w ich powstaniu i podtrzymaniu, na co wpływ miała dominująca jeszcze do niedawna w polskim społeczeństwie warstwa chłopska, której kultura ukształtowała liczne pokolenia Polaków. Powyższa teza nie wydaje się bezzasadna, bowiem w XIX wieku ponad 85% rodaków legitymowało się chłopskim rodowodem, a po II wojnie światowej około 60%<sup>2</sup>. Tym samym to mieszkańcy wsi tworzyli ważny, nie tylko pod względem ilościowym, komponent kultury narodowej, jeśli nie tej oficjalnej, to z pewnością codziennej, składającej się na różnorodne praktyki i przekonania. Ślady oddziaływania kultury ludowej widoczne są do dzisiaj, choćby w obrzędach weselnych czy niektórych funkcjonujących przesądach, np. niewitania się na progu.

Ponieważ nie sposób w artykule w pełni odpowiedzieć na pytanie, co zostało nam z chłopskiej wizji świata, skoncentruję się na jednym jej elemencie, a mianowicie na wpisanych w ludowe przekazy z przełomu XIX i XX wieku wyobrażeniach podziemi, kształtowanych przez wieki przez chłopską kulturę, formowaną m.in. przez religię pogańską, później również

<sup>1</sup> O problemach terminologicznych związanych z legendą i podaniem pisałam w pracy: *O toruńskich podaniach lokalnych*, [w:] *Do Torunia kupić kunia. W 60. rocznicę założenia oddziału toruńskiego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego*, pod red. H. Czachowskiego, A. Mianecznego, Toruń 2008, s. 17-30.

<sup>2</sup> Dane pochodzą z książki J. Damrosza, *Kultura ludowa w społeczeństwie industrialnym: główne problemy i spory teoretyczne oraz związki z praktyką społeczną w Polsce po 1945 roku*, Warszawa 1992.

chrześcijańską i elitarną. Pozyskane z tekstów folkloru dane układają się w obraz odrębnego świata podziemnego, tajemniczego, groźnego i nieprzewidywalnego, ze względu na kryjące się w nim niebezpieczeństwa, a jednocześnie pociągającego z powodu rzekomych skarbów i bogactw ukrytych w jego granicach. Tym samym zrekonstruowane wyobrażenie podziemi oscyluje między grozą a pożądaniem, odstrasza potencjalnymi niebezpieczeństwami, ale jednocześnie przyciąga obietnicą łatwego zysku.

W chłopskim pojmowaniu świata szeroko rozumiane podziemia wpisują się w model wertykalno-horyzontalnej wizji świata. W jego obrębie najwyżej sytuuje się Niebo, mniej więcej odpowiadające popularnej wizji kościelnej, traktowane jako miejsce przebywania Boga, aniołów i dusz zwykłych śmiertelników, którzy uczciwym życiem zasłużyli na pobyt w Raju. Poniżej sfer niebieskich znajduje się poziom obcy wyobrażeniom chrześcijańskim, dający się określić mianem podniebia (termin własny – V.W.). Jest ono tworzone przez sferę chmur zamieszkiwaną przez postaci demoniczne, odpowiadające za zjawiska atmosferyczne, np. przez latawce wprowadzające w ruch wiatr czy planetniki odpowiadające za wszelkie opady<sup>3</sup>. Dodajmy, że wymienione istoty mogły żyć także wśród ludzi, a w określonych porach udawać się w przestworza bądź z ziemi kierować ruchem mas powietrznych. W niektórych regionach, np. w okolicach Krakowa, wierzono, że w pasie między ziemią a niebem sytuuje się czyściec jako miejsce pokuty, wyobrażane jako droga pełna ognia, którą trzeba pokonać, aby przejść do Raju<sup>4</sup>.

Poniżej Nieba i podniebia znajduje się ziemia zamieszkiwana przez ludzi oraz przedstawicieli fauny i flory, a także przez wchodzące z nimi w silne interakcje demony (powietrzne, leśne, polne, górskie, podziemne, wodne, społeczne itp.)<sup>5</sup>. Wśród nich wymienić można dziwożony podmieniające dzieci, południce podduszające śpiących na polu w czasie największego skwaru czy kraśniaki opiekujące się chłopskimi gospodarstwami, pod warunkiem dobrego ich traktowania przez właścicieli<sup>6</sup>.

Na szczególną uwagę w tym zestawie zasługują postaci kojarzone z kresem życia, a mianowicie śmierć oraz diabły (o wyraźnej proveniencji kościelnej). Początkowo oba wyobrażenia wzbogaciły panteon ludowych demonów, ale z czasem zastąpiły osadzone w nim od wieków bóstwa. Za miejsce zamieszkania pierwszej z wymienionych istot uważa się stare

<sup>3</sup> L. J. Pełka, *Polska demonologia ludowa*, Warszawa 1987, s. 66-80.

<sup>4</sup> J. Świętek, *Lud nadrabski (od Gdowa po Bochnię)*, Kraków 1913, s. 545.

<sup>5</sup> L. J. Pełka, dz. cyt.

<sup>6</sup> Tamże, s. 146-153.

drzewa, choć niekiedy nie przypisuje się jej żadnego stałego lokum, ukazując śmierć jako istotę bezdomną i wędrowną, zabierającą tych, których kres już nadszedł<sup>7</sup>. Z kolei za tymczasowe mieszkanie diabelskie uznaje się wnętrze starej wierzby, a za podstawowe miejsce pobytu – piekło, tyle że w wersji chłopskiej wcale nie musi się ono sytuować – jak w wersji chrześcijańskiej – pod ziemią, chociaż taki wariant również istnieje. Wedle zachowanych ludowych przekazów czeluści piekielne częściej bywają osadzone gdzieś na krańcach ziemi, co potwierdzają znajdujące się w tekstach folkloru formuły słowne. Do typowych należy zdanie: „szed dale, a przeszed do piekła”<sup>8</sup>, w niektórych opowieściach określa się czas wędrówki na 50 dni<sup>9</sup>. W innych, choćby w przykładzie inspirowanym prawdopodobnie nauczaniem kościelnym, ze względu na ukazany obraz piekielnych czeluści, początkową granicę piekła wyznacza brama:

Idzie przez pola, góry, lasy, pustynie, aż naraz prędej, niżeli się spodziewał, ujrzał się przed bramami piekła. Opalone czeluście, z których niekiedy grube kłęby dymu wybuchały, zapowiadały główną kwaterę diabelskiej mości. Szum płomienistych bałwanów, przeraźliwy świst wiatrów, okropne jak gdyby obracających się kół młynskich łaskoty, trzask płomieni, syk węzów, przeraźliwy ryk katowanych – wszystko to czyniło straszliwe, prawdziwie piekielne chaos okropności i zgrozy<sup>10</sup>.

Wszystkie wymienione elementy przestrzeni zdają się usytuowane na jednym poziomie, co przystaje z kolei do horyzontalnej wizji świata, nakładającej się na wertykalną, a jednocześnie do ludowej koncepcji ziemi jako powierzchni płaskiej<sup>11</sup>. Według niektórych opowieści, piekło nie znajduje się na krańcach ziemi, lecz pod jej powierzchnią, przybierając różne formy. Na przykład lud nadrański sądził, że jest to wielka jaskinia, w której diabli smażą grzeszników w kotłach ze smołą, a obok palenisk stoi tzw. madejowe łoże wybijane gwoździami i nożami, jako narzędzie tortur, przezna-

<sup>7</sup> O starym kowalu, co śmierć i diabły zwodził, [w:] *Sto baśni ludowych*, oprac. H. Kapcia, J. Krzyżanowski, Warszawa 1957, s. 77.

<sup>8</sup> *Kowal przed piecielnemędwierzami*, [w:] *Sto baśni ludowych...*, dz. cyt., s. 76.

<sup>9</sup> O starym kowalu, co..., dz. cyt., s. 81.

<sup>10</sup> *Madejowe łoże*, [w:] *Sto baśni ludowych...*, dz. cyt., s. 240-241. Pierwodruk: R. Berwiński, *Madejowe łoże*, „Przyjaciel Ludu” 1835, t. 2.

<sup>11</sup> O wątpliwościach chłopstwa związanych z ruchem Ziemi wokół Słońca, zob. W. Pławieński, *Jak król August spenetrował morze*, „Wisła” 1888, t. 2, z. 3, s. 603-604.

czone dla największych złoczyńców<sup>12</sup>. Dodajmy, że do grupy łajdaków zaliczano także bogaczy i uczonych, o czym traktuje ludowe przysłowie: „Ktosie zna na piśmie/ ten się nabardziej do piekła ciśnie”<sup>13</sup>. Do diabelskiego lokum miało wchodzić się również przez żelazną bramę strzeżoną przez 77 diabłów<sup>14</sup>.

W większości zachowanych przekazów wizja podziemnego świata jest zdecydowanie bardziej urozmaicona niż obraz piekła sytuowanego w jaskini, z kotłem piekielnym na środku, co potwierdza analiza antropologiczna ponad 100 zapisanych na przełomie XIX i XX wieku tekstów, wchodzących w zakres szeroko rozumianej bajki ludowej. Pod tym pojęciem – zgodnie z intencją Juliana Krzyżanowskiego – kryją się m.in. bajki magiczne, legendy, bajki realistyczne (nowelowe) oraz podania, a więc opowieści przez lud traktowane jako prawdziwe (dwie ostatnie formy) bądź nieprawdziwe (pozostałe)<sup>15</sup>. W tym pierwszym wypadku w celu zwiększenia wiarygodności przekazu przywoływano dane świadków bądź wskazywano realnie istniejące w okolicy miejsca i materialne dowody zdarzeń z przeszłości, w drugim – pomijano tego typu elementy, całość historii niekiedy kończąc stwierdzeniem obnażającym umowność świata przedstawionego: „i ja tam byłem, miód i wino piłem”. Na podstawie pozyskanych z analizy tekstów danych, wspólnych dla obu typów bajek, można wskazać kilka istotnych punktów, które wyznaczają i określają specyfikę ludowej wizji podziemnej rzeczywistości, znacznie wykraczającej poza obraz czeluści piekielnych.

Wedle badanego materiału źródłowego między ziemią a podziemiami znajdują się liczne rodzaje kanałów, dzięki którym można przejść z jednego na drugi poziom. Zazwyczaj należą do nich naturalne elementy przestrzeni, jak akwenty, jaskinie, głębokie jamy, zapadliska, których specyficzna lokalizacja sama w sobie wskazuje na rolę łącznika między obydwoma wymiarami. Z jednej strony są one widziane i dostępne z zewnątrz, ale z drugiej – nie da się z góry dostrzec ich końca czy dna, gdyż są ulokowane w głębi ziemi, co może napawać niepokojem i pobudzać wyobraźnię odnośnie do sytuujących się tam obszarów demonicznych. W tradycji wschodniosłowiańskiej nie bez powodu wszelkie otwory w ziemi nazywano „czartowskimi oknami”.

<sup>12</sup> Tamże, s. 544.

<sup>13</sup> Tamże, s. 545.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Zgodnie z systematyką wątków zawartą w: J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 1-2, Wrocław 1962-1963.



Do grupy kanałów wiodących do podziemi należą oprócz naturalnych zbiorników wodnych czy jaskiń także drzewa, szczególnie stare, z dziuplami znacznych rozmiarów, przez które można dostać się w głąb pnia, a wierzono, że jeszcze niżej. Nie przypadkowo wewnątrz drzew osadzano wspomniane siły zła, np. diabła bądź śmierć, które przynależały do zaświatów. Z kolei druga grupa przejść w podziemia to wytwory ludzkie, częściowo imitujące kanały naturalne, jak studnie, kopalnie czy groby, rzadziej piwnice, korytarze i tunele.

W ludowych opowieściach, dzięki wspomnianym kanałom, różnego typu bohaterowie bez większego problemu wchodzą w sferę podziemi, rzadko kiedy podejmując się dobrowolnie takiej wyprawy, chociaż i takie przykłady występują. Zazwyczaj mamy do czynienia z przypadkiem, gdy ktoś wpada do jamy czy stawu w wyniku nieuwagi, ale również często z sytuacją przymusu, kiedy przez nierozważnego człowieka zostaje naruszony spokój zaświatów, a jego gospodarze domagają się jakiejś formy rekompensaty. Na przykład zapis Jana Sulisza z 1906 roku *Historia o grabarzu* traktuje o tym, jak tytułowy bohater w stanie upojenia alkoholowego kopnął czaszkę leżącą na ziemi i żartem zaprosił jej właściciela na kolację. W efekcie głośnego wyartykułowania nietypowej propozycji wieczorową porą przybyła do grabarza zjawia kobieta, którą mężczyzna, odpowiednio poinstruowany przez księdza, powiadomionego o całym zajściu, należycie ugościł. W podzięce, nieboszczka zrewanżowała się zaproszeniem do swojego domostwa, którym okazał się podziemny pałac umarłych:

Graborz chcioł się wrócić alu mu ta pani powiada, że kiej ona była u niego na bolu, to on teraz musi pójść do ni. Gróborz widzi, że nie peć, tak włazi z nią do grobu i przyšli na wielgo sale, kiej sie w dzień zoduszny wszystkie umrzyki schodzo i bańkietujo<sup>16</sup>.

Z kolei w historii o demonie wodnym – utopcu<sup>17</sup>, pewna dziewczyna, siedząc nad stawem, nieopatrznie wyraziła życzenie bycia kumą dziecka wodnika. A ponieważ słowo w tradycji ludowej ma moc sprawczą i należy go dotrzymywać<sup>18</sup>, musiała udać się do podwodnego świata i wyświadczyć

<sup>16</sup> J. Sulisz, *Historia o grabarzu*, [w:] J. Sulisz, *Zapiski etnograficzne z Ropczyc*, „Lud” 1906, t. 12, s. 81.

<sup>17</sup> Zob. A. Miancki, *Postać demona wodnego w ludowych przekazach wierzeniowych*, „Literatura Ludowa” 2002, nr 2, s. 3-25.

<sup>18</sup> V. Wróblewska, *Magia słowa i magia milczenia w polskiej bajce ludowej*, „Poznańskie Studia Sławistyczne” 2012, nr 3, s. 215-228.

zadeklarowaną usł  
wrzyła i zeszy na  
izb<sup>19</sup>.

Z jeszcze innym  
Lucjana Malinowsk  
powstałej w wyniku  
odzyskać cenne zw  
jamy, gdzie zobac  
z jednym z żołnier  
swej świni<sup>20</sup>.

Wymienione m  
więcej rodzaj przejś  
ficzna rola nie wyni  
a pod-ziemią, lecz z  
nością. Miejsca tak  
żące do świata ziem  
cyjne, czyli niebez  
analogicznie jak pr  
w polskiej tradycji  
przez nie przeniesić

Studnie, stawy e  
przez które do ludz  
i odwrotnie, co za  
porządku życia. Za  
mediacyjnych, czyli  
to prowadzić do ni  
z naruszeniem sac  
w większości wypa  
w najlepszym wyp  
a więc fantastyczny  
stwem oraz zmysł  
i odczarować znajd

Mediacyjność v  
nych lokatorów. Ni  
hybrydalne, niekiet

<sup>19</sup> O. Zawisza, *Bajki o ut*  
<sup>20</sup> L. Malinowski, *Powia*  
giczne i Etnograficzne

zadeklarowaną usługę: „stanyły nad stawym [...]. Zaroz się zymia odewrzyła i zeszyły na dół; szły pod stawym i przyszyły do bardzo szumnych izb”<sup>19</sup>.

Z jeszcze innym wypadkiem zetknijemy się w opowieści spisanej przez Lucjana Malinowskiego. Pastuch, szukając wieprza, który wpadł do dziury powstałej w wyniku wywrócenia się drzewa, poszedł jego śladem, pragnąc odzyskać cenne zwierzę. Wchodząc w zapadlinę, dostał się do ogromnej jamy, gdzie zobaczył leżących rycerzy oraz konie. Po wymianie zdań z jednym z żołnierzy przestraszony mężczyzna uciekł, nie odzyskawszy swej świni<sup>20</sup>.

Wymienione miejsca, jak akwenty, groby, wyrwy po drzewach, stanowiące rodzaj przejść w podziemia, nie wydają się przypadkowe. Ich specyficzna rola nie wynika wyłącznie ze wspomnianej lokalizacji między ziemią a pod-ziemią, lecz z wiążącą się z tym nietypowym usytuowaniem granicznością. Miejsca taksonomicznie niejednoznaczne, równocześnie przynależące do świata ziemi i podziemi, wśród ludu uchodziły za obszary mediacyjne, czyli niebezpieczne, sprzyjające działaniu sił nadprzyrodzonych, analogicznie jak progi domostw czy pomieszczeń, na których do tej pory w polskiej tradycji na wszelki wypadek się nie wita, a panny młode należy przez nie przenieść, aby zapewnić szczęście nowożeńcom.

Studnie, stawy czy jaskinie tworzyły swoiste szczeliny między światami, przez które do ludzkiej rzeczywistości mogły przenikać zjawy zaświatowe, i odwrotnie, co zawsze musiało się skończyć zakłóceniem naturalnego porządku życia. Zasadniczo unikano takich miejsc, zwłaszcza w porach mediacyjnych, czyli w południe i o północy, zdając sobie sprawę, że może to prowadzić do nieprzewidywalnego w skutkach kontaktu z nieznanym, z naruszeniem sacrum, z którym obszary graniczne łączono. Dodajmy, że w większości wypadków doświadczenia zakończono śmiercią, chorobą, w najlepszym wypadku utratą mienia. Jedynie w bajkach magicznych, a więc fantastycznych historiach utożsamianych z bajaniem, a więc z kłamstwem oraz zmyśleniem, można było z podziemi wrócić z bogatymi darami i odczarować znajdujących się tam zaklętych ludzi.

Mediacyjność wymienionych miejsc potwierdza obecność specyficznych lokatorów. Nigdy nie przebywają tam ludzie, lecz istoty nie-ludzkie, hybrydalne, niekiedy monstrualne, odznaczające się cechami istot żywych

<sup>19</sup> O. Zawisza, *Bajki o utopcu*, „Zaranie Śląskie” 1912, z. 2/4, s. 117.

<sup>20</sup> L. Malinowski, *Powieści ludu polskiego na Śląsku*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1900, t. 4, s. 22.

i martwych. Należą do nich demony rekrutujące się z dusz osób zmarłych śmiercią tragiczną bądź bez chrztu, zwierzęta uchodzące w tradycji ludowej za chthoniczne, jak węże, jaszczurki, żaby, a także bliżej niezidentyfikowane zjawy zaświatowe sygnalizujące swe istnienie jedynie głosem bądź darem, jak w zapisanej w Wielkopolsce przez Oskara Kolberga bajce *Zła macocha*. Uciekająca z domu prześladowana przez macochę dziewczyna trafia do studni: „usiadła nad nią i serdecznie rzewnić sobie poczęła, rozwodząc skargi na złośliwą macochę. Wśród łkania słyszy głos ze studni: „Dzieweczko, dziewczeczko, wyczyść mnie rybeczko!” – a była to studnia bardzo zamulona”<sup>21</sup>. Dodajmy, że panna czyści studnię, idzie dalej, a w drodze powrotnej znajduje przy studni trzy złote kule, które na życzenie głosu płynącego z wody sierota zabiera, co w efekcie wiedzie ją do sukcesu. W innej opowieści bajkowej, zakończonej happy endem typowym dla tego typu konwencji, mowa o tym, że „za wsiom była studzienka, a tam bardzo straszowało”. Panna, próbując nabrać z niej wody dla swego schorowanego rodzica, słyszy: „Ty wody ci nie dóm, pod wiela mi sie nie przysłubisz, i bedziesz moja. Ona padała: – To być nie może, dy ja nic nie widza”<sup>22</sup>.

Kanał mogący przybrać formę studni czy stawu otwiera przed bohaterem drogę w podziemia bądź pozwala – jak w dwóch ostatnich przykładach – na nawiązanie kontaktu z zaświatami, bez których wsparcia nie udaje się rozwikłać spraw granicznych, jak wyleczenie śmiertelnie chorego. Jeśli bohater jednak wejdzie w głąb ziemi, napotka świat obcy, ale jednocześnie znajomy, bowiem w narracjach ludowych obraz podziemnej rzeczywistości jest konstruowany w znacznym stopniu na podobieństwo rzeczywistości ziemskiej. Zlokalizowane tam domostwa odzwierciedlają porządek ludzki, zarówno w zakresie organizacji przestrzeni, jak i sprzętów, tyle że żyją tam demoniczne rodziny z dziećmi, które przynależą do zaświatów. W przeciwieństwie bowiem do rzeczywistości na powierzchni jest to przede wszystkim kraina ciemności, śmierci, niekiedy wielowiekowego snu, chociaż jednocześnie bywa przedstawiana jako kraina bogactwa i dostatku. Ostatnia z cech, w opinii ludu, także jest świadectwem działania sił demonicznych, gdyż człowiek bez wsparcia sił zła nigdy do znacznego majątku nie dochodzi.

Ludowe zaświaty to również kraina bytów pośmiertnych, swoista przechowalnia wyklętych i przeklętych zjaw. W przywołanym przykładzie

o utopcu w cha  
ludzi, którzy st  
gwałtowną, uma  
męczarnie, póki  
– łaski zbawieni  
wyraźnie zauwa  
z chrześcijański

[...] utopcu  
łodki na kr  
odkryj to :  
Dziywka z  
duchy uwo  
dzienne, d  
co ich utop

W podobny  
dłych karczmaci  
wierni nagrzesz  
gając rozrywko  
Seweryna Udzie

Na pastwis  
W tem mie  
się wiele o  
pijana, wy  
zawołała:  
– Bodaj się  
W tej chw  
dło się pow  
został osus  
Co roku w  
słysząc z p  
powstała s  
cudowna t

<sup>21</sup> *Zła macocha*, [w:] O. Kolberg, *Dzieła wszystkie. Wielkie Księstwo Poznańskie*, t. 14, cz. 4, Wini-  
cław 1962, s. 31.

<sup>22</sup> *Krówska skórka*, [w:] *Sto baśni ludowych...*, dz. cyt., s. 24.

<sup>23</sup> O. Zawisza, dz. cy  
<sup>24</sup> V. Wróblewska, *Z  
wieściach ludowy  
pod red. K. Konar*

o utopcu w chacie demona, w jednej z izb, przebywają niewolone dusze ludzi, którzy stracili życie przez utopienie. Ponieważ zmarli śmiercią gwałtowną, umarli w sposób niegodny, skazuje się ich na długowieczne męczarnie, póki nie dostąpią wyzwolenia lub – w duchu chrześcijańskim – łaski zbawienia. W prezentowanym opisie nietypowego miejsca można wyraźnie zauważyć nakładanie się wizji pogańskiej pośmiertnego stanu z chrześcijańskim wyobrażeniem piekła:

[...] utopcową babą tak przemówiła [...] „W sąsiedni izbie są sódki na kwiotka; mimo strasznych krzyków, abyś tego nie ruszyła, odkryj to z odwagą i nie bój się, choćby ci to śmierciom groziło”. Dziywka zrobiła tak i odkryła, choć to strasznie wrzeszczało. Zaraz duchy uwolnione powieszały się na nióm, a jak się dostały na światło dziynne, dziynkowały dziywce za oceleni. Tak wybawiła dusze ludzi, co ich utopiec w tym stawie utopił<sup>23</sup>.

W podobnym duchu daje się odczytywać bogatą serię opowieści o zapadłych karczmach, kościołach czy domostwach, w których mieszkańcy bądź wierni nagrzeszyli, np. nie oddając należytej czci Bogu, nadmiernie ulegając rozrywkom i używkom, w końcu klnąc i złorzecząc<sup>24</sup>, jak w zapisie Seweryna Udzieli:

Na pastwisku, zwanem Studzieniec, stało dawniej miasto tej nazwy. W tem mieście był piękny kościół. Raz podczas odpustu zgromadziło się wiele okolicznej ludności w mieście. W tym czasie jakaś kobieta pijana, wychodząc z kościoła, wbiła sobie cierń do nogi i z bólu zawołała:

– Bodaj się to miejsce zapadło!

W tej chwili nie tylko kościół, lecz i całe miasto wraz z ludźmi zapadło się pod ziemię, a na tem miejscu powstał staw, który z czasem został osuszony i zamieniony na pastwisko.

Co roku w tym czasie, kiedy odpust miał się odbywać w Studzieniu, słychać z pod ziemi dzwonienie. W tem miejscu, gdzie stał kościół, powstała studnia, znajdująca się do dnia dzisiejszego, a woda jej cudowna używana jest jako lek na różne choroby.

<sup>23</sup> O. Zawisza, dz. cyt., s. 117.

<sup>24</sup> V. Wróblewska, *Zatopione karczmy, zapadłe kościoły. Wyobrażenia katastrof w polskich opowieściach ludowych z XIX i początku XX wieku*, [w:] *Powodzie, plagi, życie i inne katastrofy*, pod red. K. Konarskiej, P. Kowalskiego, Wrocław 2012, s. 495-511.

Raz przyszła jakaś kobieta czerpać wodę i zobaczyła w niej krzyż. Chwyliła zeń i chciała go wyciągnąć, ale nie mogła temu zadaniu podołać, tak ciężki był ten krzyż. Zniecierpliwiona i zmęczona zaklęła i w tej chwili krzyż wypadł jej z ręki i utonął w wodzie (Opole, 1898)<sup>25</sup>.

Jak można wnioskować na podstawie przywołanych fragmentów, pod ziemię trafiają w sposób nagły nie tylko ludzie, ale całe budynki z wyposażeniem, co po części tłumaczy obrazy „szumnych komnat” w mieszkaniu utopca i innych demonów. Zapadnięcie się bowiem nie zawsze jest traktowane jako śmierć, raczej jako rodzaj stanu przejściowego, pokutnego, o czym przekonywać mają dochodzące z czeluści odgłosy. W ludowych narracjach często opisywane są więc ludzkie jęki bądź dźwięki dzwonów, jak w powyżej przywołanym przykładzie. Bywa, że słychać szczęk broni, odgłosy ćwiczeń wojskowych, zwłaszcza w serii opowieści (ponad 50 wersji) o śpiącym wojsku (m.in. św. Jadwigi, Jana Sobieskiego, nawet Napoleona). Ma ono od wieków spoczywać w jaskiniach lub grotach górskich (w różnych regionach kraju), czekając na rozkaz do przebudzenia, aby ratować ojczyznę w potrzebie<sup>26</sup>. Wielowiekowy sen w podziemiach zatrzymuje proces starzenia się, zarówno ludzi, jak znajdujących się z nimi koni, co decyduje o tym, że bohaterowie nie podlegają prawom biologii, pozostając w stanie swoistej hibernacji. W jednej z wersji podania o śpiących rycerzach czekają oni w gotowości bojowej, siedząc na koniach, jedną nogę trzymając w strzemieniu, a drugą opierając o ziemię. Co roku się budzą i pytają, czy mają już iść, a gdy słyszą odpowiedź negatywną, „to zaś legną i zaś do roku śpą. Za rok zaś tak same”<sup>27</sup>.

Równie długotrwały co podziemny sen może być okres pokutny zaklętych czy zapadniętych ludzi, choć rzadko słowa tego rodzaju jak *pokuta* padają w przekazach ludowych. Zniknięcie pod ziemię obiektu czy całej wioski jest konsekwencją zbiorowego bądź indywidualnego grzechu i wiąże się z koniecznością trwania w tym stanie do momentu ewentualnego wyzwolenia: „jakby cosik zwonilo i zelazem brząkało. Stąd też utrzymują, że wtem miejscu musiało być za dawnych czasów jakieś miasto, które

<sup>25</sup> S. Udziela, *O miastach zapadłych, kościolach, dzwonach i karczmach*, „Lud” 1899, t. 5, s. 222. Jeśli nie podano inaczej, w każdym cytowanym tekście zachowuję oryginalną pisownię przekazów.

<sup>26</sup> J. Hajduk-Nijakowska, *Temat śpiącego wojska w folklorze polskim. Próba typologii*, Opole 1980.

<sup>27</sup> L. Malinowski, *Powieści ludu polskiego na Śląsku*, s. 21-22.

się za grzechy mi żyw sed, to nie w spodku tam ludz chać, jagby kejsik

W opowieści nych, o czym był dujących się w n w zapisie Józefa legendach, które duje się takiego z podziemi koń działające intens stan posiadania<sup>28</sup>

O tym, że wymysłu, lecz w początku wieku skiego. W czasie próbę wykopania chłopski stosunę

[...] w okoli nych, częstu niony kość Matka Bosi kościół, któ ludowi z we „ofiarowało niektórzy a gorliwie, pr przedmioto odłamki cej biegające w między rosl z raju, i jabł Kler zwalcz

<sup>28</sup> J. Świętek, dz. cyt.,

<sup>29</sup> S. Udziela, dz. cyt.,

<sup>30</sup> J. Lompa, *[Dusza p*

<sup>31</sup> V. Wróblewska, *Za*

się za grzechy mieszkańców zapadło, czy też zostało zakłętę<sup>28</sup>; „Ktoby tam żyw sed, to nie wylezie ino się zapadnie, bo tam ciężko dosięgnąć dna. A na spodku tam ludziska te tońcą do sądnego dnia, ino hucenie ze spodka sły- chać, jagby kejsik basy grały. A po wirzchu to światełka chodzą<sup>29</sup>”.

W opowieściach traktowanych jak zmyślane, a więc w bajkach magicz- nych, o czym była mowa, można odczarować zapadnięte budowle i znaj- dujących się w nich ludzi, gdyż działają prawa umownej magiczności, jak w zapisie Józefa Lompy<sup>30</sup>. W pozostałych wypadkach, tj. w podaniach czy legendach, które traktowane są często jako wiarygodne, raczej nie przewi- duje się takiego rozwiązania. Wszelkie próby wydobywania czegoś lub kogoś z podziemi kończą się niepowodzeniem, bowiem wtedy przeszkadzają działające intensywnie siły demoniczne, pragnące zachować nienaruszony stan posiadania<sup>31</sup>.

O tym, że omówione narracje nie należały jedynie do ludowego wymysłu, lecz w wiele z nich wierzone, przekonuje zapis dokonany na początku wieku XX przez znanego antropologa – Stefana Czarnow- skiego. W czasie wakacji na południu Polski zaobserwował interesującą próbę wykopania zapadłego kościoła, w czym pośrednio ujawnia się także chłopski stosunek do podziemi:

[...] w okolice Zakroczymia zjechali się i zeszli ludzie nabożni z róż- nych, często z bardzo odległych stron, by odkopać rzekomo zagi- niony kościół. Opowiadali, iż pewnemu żebrakowi objawiła się Matka Boska i wskazała mu miejsce, gdzie zapadł się pod ziemię kościół, którego papież się nie doliczył. Kazała tę wiadomość ogłosić ludowi z wezwaniem do odkopania, wskutek czego do tysiąca ludzi „ofiarowało się” i zeszło z różnych stron byłego Królestwa Polskiego, niektórzy aż spod Częstochowy. Obozowali w szczerym polu i kopali gorliwie, przypisując – rzecz znamienna – moc cudowną wszelkim przedmiotom znajdującym. Zabierali ze sobą kamyki, skorupki, odłamki cegieł i gruzu, dla przechowania w domu jako środki zapo- biegające wszelkiemu nieszczęściu i wszelkim dolegliwościom. Na miedzy rośla dzika jabłonka: odkryto, że owoce jej mają zapach jabłek z raj, i jabłonka została rozebrana na szczepki przez kopiących. [...] Kler zwalczał przez dłuższy czas bezskutecznie akcję odkopywania

<sup>28</sup> J. Świętek, dz. cyt., s. 520.

<sup>29</sup> S. Udziela, dz. cyt., s. 228.

<sup>30</sup> J. Lompa, *[Dusza potwora w jaju]*, [w:] tenże, *Bajki i podania*, Warszawa 1965, s. 45.

<sup>31</sup> V. Wróblewska, *Zatopione karczmy, zapadłe kościoły...*, dz. cyt.

rzekomego kościoła – aż przyszły jesienne sloty, wykopany ogromny dół zalała woda i wreszcie zima rozpędziła kąpiących<sup>32</sup>.

W świetle przywołanych przekazów można zauważyć, że podziemny świat w wersji ludowej jest bardzo zróżnicowany. Składa się z pojedynczych domostw, z zapadłych karczm, zamków czy kościołów, a nawet większych układów urbanistycznych. Pozornie wydaje się, że wymienionych elementów nic nie łączy, natomiast w świetle chłopskich wyobrażeń wszystkie te przestrzenie tworzą sieć wodnych kanałów albo podziemnych korytarzy, którymi można przepłynąć lub przejść z jednego do drugiego miejsca. Dowodem na to ma być fakt, iż osoba, które wejdzie do jednego wodnego zbiornika może, nie wychodząc na brzeg, dopłynąć do morza, jako że wszystkie wody podziemne są ze sobą połączone, bądź też przejść z jednego do drugiego odległego miejsca, o czym przekonują opisywane przez etnografów testy przeprowadzane przez lud. Na przykład w Szklarach, w Krakowskim, opowiadano sobie, że skała zwana Kozłówką „ma wewnątrz jamę, do której jest pięć wejść. Jest bardzo obszerna i ciągnie się tak daleko, że kiedy raz wsadzono do niej kaczkę, wyszła dopiero po trzech dniach we wsi Kobyłany, w Galicji”<sup>33</sup>.

W labiryntowej podziemnej krainie, choć w znacznej mierze podobnej do świata rzeczywistego, panują prawa świata na opak. Jak była o tym mowa, zamiast światła jest ciemność, zamiast życia króluje śmierć bądź pokrewny jej wieczny sen, z czym konweniuje również koncepcja podziemnego czasu. Płynie on odmiennie niż czas rzeczywisty, nawet można mówić o swoistym bezczasie, o czym świadczą doświadczenia śmiałków, którzy znaleźli się pod jego wpływem. Wspomniany grabarz odwiedzający zmarłą w zaświatowej krainie, kiedy w końcu ją opuszcza przez grobowiec, czuje się zdezorientowany w związku ze zmianami, jakie zaszły podczas jego nieobecności w rodzinnej wiosce:

patrzy naokoło a tu nikię jego chałpy nie widać, ino stoi jakoś kamienica. Myśli, że pobłądził, ale droga niby ta sama. Wchodzi więc do ty kamienicy i pytosie jakiegoś pana o swoje chałpe, co tu stoła przy cmentarzu, a ten mu godo, że tu żadnej chałpy niema i nie słyszol o takiej chałpie. Wtedy gróborz zmiarkował, że to coś niedobrego

<sup>32</sup> S. Czarnowski, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*, [w:] tenże, *Kultura*, Warszawa 2005, s. 116.

<sup>33</sup> S. Ciszewski, *Krakowiacy. Monografia etnograficzna*, t. 1, Kraków 1894, nr 25, s. 18.

i zaczyna opo  
dopiero, że ó  
dwie godzin  
nie znoł<sup>34</sup>.

Kraina podzie  
na opak, więc nie  
który ogarnąć mo  
zauważalnych zm  
wieści o śpiących  
świata ludzi, co na

Odwrotnie ni  
prawo daru – otr  
wykonanie zadan  
a z kolei wszelkie  
lub pieniądzm, i  
Na przykład w se  
która karmi magi  
chrzestną ich dzi  
do ich domostwa  
obietnicy i wywią  
zencie stertę śmie  
muje nietypowy p  
wyrzuca, a w inn  
szym wypadku, g  
drogę zmieniają s  
za późno: „Uona  
(Ona biegła z po  
zapis V.W.). W dr  
mała pieniądze i  
bogactwa. Kiedy  
skie monety pono

<sup>34</sup> J. Sulisz, dz. cyt., s. 8.

<sup>35</sup> Zob. o ludowych k  
obrazy krasnoludów  
literaturze dla dzieci

<sup>36</sup> F. Lorentz, *Teksty po  
Teksty pomorskie, cz  
tenże, *Teksty pomor**

<sup>37</sup> S. Lorentz, *Teksty po*

i zaczyna opowiadać swój przytrafunek z tą panią i dowiaduje się dopiero, że ón trzysta lat siedział w grobie, a jemusie zdało, że jacy dwie godzin. I tak musiał umrzeć z głodu, bo nic nie miał i nikt go nie znoł<sup>34</sup>.

Kraina podziemna, jak była o tym mowa, to w rzeczywistości świat na opak, więc nie króluje w nim życie i gwar, lecz śmierć i wieczny sen, który ogarnąć może wszystkich tam wchodzących, nie wywołując żadnych zauważalnych zmian, czego najlepszym przykładem są wspomniane opowieści o śpiących rycerzach. Ujawniają się one dopiero po powrocie do świata ludzi, co najczęściej kończy się śmiercią.

Odwrotnie niż w rzeczywistości funkcjonuje pod ziemią również prawo daru – otrzymane od demonów kosztowności, będące zapłatą za wykonanie zadania, na powierzchni zmieniają się w śmieci bądź odchody, a z kolei wszelkie nieczystości w świecie ludzkim okazują się klejnotami lub pieniędzmi, i to zarówno w bajkach magicznych, jak i w podaniach. Na przykład w serii narracji o kraśniakach (krasnołudkach)<sup>35</sup> dziewczyna, która karmi magiczne ludziki, w ramach rewanżu zostaje poproszona na chrzestną ich dziecka. Niechętnie udaje się przez dziurę w podłodze izby do ich domostwa zlokalizowanego w podziemiach, ale za dotrzymanie obietnicy i wywiązanie się należycie z powierzonych funkcji dostaje w prezencie stertę śmieci<sup>36</sup>. W niektórych wariantach panna z grzeczności przyjmuje nietypowy podarunek, ale po wyjściu na powierzchnię natychmiast wyrzuca, a w innych znosi do domu, aby tam się go pozbyć. W pierwszym wypadku, gdy orientuje się, że suche liście czy śmieci po rzuceniu na drogę zmieniają się w pieniądze, pragnie je odzyskać, ale zazwyczaj jest już za późno: „Uóna biegála názot a xcála to jinšivzic, ále tèm nê bəlo níc”<sup>37</sup> (Ona biegła z powrotem i chciała to inne wziąć, ale tam nie było nic – zapis V.W.). W drugim wypadku obdarowana uświadamia sobie, że otrzymała pieniądze i zazwyczaj cieszy się z pozyskanego w cudowny sposób bogactwa. Kiedy jednak chwali się tym faktem przed innymi, czarodziej-skie monety ponownie zamieniają się w bezwartościowe nieczystości.

<sup>34</sup> J. Sulisz, dz. cyt., s. 81.

<sup>35</sup> Zob. o ludowych kraśniakach: V. Wróblewska, *Krasnal, kraśnię, ubožę. Ludowe i literackie obrazy krasnołudków*, [w:] taż, „Od potworów do znaków pustych”. *Ludowe demony w polskiej literaturze dla dzieci*, Toruń 2014, s. 12-32.

<sup>36</sup> F. Lorentz, *Teksty pomorskie, czyli słowińsko-kaszubskie*, z. 1, Kraków 1913, nr 143, s. 98; tenże, *Teksty pomorskie, czyli słowińsko-kaszubskie*, z. 2, Kraków 1914, nr 574, s. 450; nr 492, s. 382; tenże, *Teksty pomorskie, czyli słowińsko-kaszubskie*, z. 3, Kraków 1924, nr 903, s. 731.

<sup>37</sup> S. Lorentz, *Teksty pomorskie...*, dz. cyt., t. 1, nr 143, s. 98.



Przykładów odnoszących się do podziemnego świata można by mnożyć, ale nie zmienia to faktu, że ich ludowa wizja, choć różnorodna, jest budowana w sposób konsekwentny, na zasadzie opozycji swoje – obce, *orbis interior* – *orbis exterior*. Wykorzystanie dwoistej struktury w budowaniu świata podziemnego zdaje się metodą na oswojenie niewiadomego, które rodzi lęki i obawy, ale też fascynuje. Z jednej strony opowieści odzwierciedlają strach przed ciemnością, mrokiem, schodzeniem w dół, ale z drugiej strony odsłaniają typową ludzką ciekawość, zainteresowanie tym, co nieznanne, a pobudzające wyobraźnię i marzenia o bogactwie.

Jednak w świetle zachowanych przekazów można stwierdzić, że podziemne skarby, o których marzono, postrzegano jako nieczyste, gdyż w chłopskim widzeniu świata wszystko to, co poza zasięgiem wzroku, należy do sfery zaświatowej. Z tego też powodu sądzono, iż kosztowności czy pieniądze spoczywające pod ziemią są pilnowane przez duchy, diabły, zaczarowane istoty, które zbyt łatwo i za darmo nie oddają swych dóbr. W postaci Skarbka, Liczyrzepy czy Bazyliszka, których traktuje się dziś jako bohaterów opowieści lokalnych, zwanych legendami<sup>38</sup>, widziano zaświatowych strażników. Kontakt z nimi zwykle miał kończyć się śmiercią dla zachłannego śmiałka, a w najlepszym wypadku ubóstwem. Ludowe opowieści tym samym pokazywały, że podziemne bogactwa nie należą do świata ludzi, lecz świata demonicznego, zaś ich pozyskanie przynosi wcześniej czy później zgubne skutki. Nie zmienia to faktu, iż lękom przed podziemiami zawsze towarzyszyły, wpisane także w scharakteryzowane powyżej narracje, marzenia o penetracji zaświatowych krain i pozyskaniu znajdujących się tam niezliczonych skarbów. Tendencję tego rodzaju oddają również współczesne przekazy medialne o skrywanych w sztolniach czy tunelach bogactwach, złotych pociągach, których (nieudane) próby wykopania, choć prowadzone bardziej profesjonalnie niż w przeszłości, często pod kuratelą instytucji państwowych<sup>39</sup> i zapewne z nieco odmiennymi intencjami, przypominają działania podejmowane niegdyś przez chłopstwo szukające zapadniętego kościoła. Nadal nie brakuje również opowieści o tajemniczych tunelach, skrywających skarby czy zagadkowe skrzynie,

<sup>38</sup> *Legendy warszawskie. Antologia*, wyb. A. M. Zdanowska, oprac. i red. J. Odnous, Warszawa 2016; tu m.in. opowieści o żyjących w podziemiach miasta fantastycznych postaciach, jak Bazyliszek (s. 54-109) czy złota kaczka (s. 432-500).

<sup>39</sup> [b.a.] *Wykopują złoty pociąg*, [w:] <http://www.zloty-pociag.com/arttykul/67/wykopuja-zloty-pociag> [dostęp: 20.10.2016]; *Wykopują złoty pociąg – drugi etap*, <http://www.zloty-pociag.com/arttykul/351/zloty-pociag-drugi-etap> [dostęp: 20.10.2016].

np. na zamku Gro  
się pod znanymi  
zachowanych nar

Bardzo częs  
nazistowski  
pała... Niekt  
nie wiadom  
twierdzą, że  
z Dziećmoro  
że tunele cią

Być może ciąga  
i tuneli skrywają  
nierozważnych śr  
jedynie pogłosem  
choć ściśle się  
natury potrzeby  
cych istnienie inn

[b.a.], *Krówska skór*  
Warszawa 1957.

[b.a.], *Madejowe łoz*  
Warszawa 1957.

[b.a.], *Podziemne tu*  
-tunele-ksiazka [d

[b.a.], *Tajemniczy ta*  
tajemniczy-tunel

<sup>40</sup> [b.a.] *Tajemniczy*  
tajemniczy-tunel-na

<sup>41</sup> L. Adamczewski, *La*  
news-legendarny-tu

<sup>42</sup> [b.a.] *Podziemne tun*  
-ksiazka [dostęp: 20.1

np. na zamku Grodno<sup>40</sup>, pod Wisłą w okolicach Torunia<sup>41</sup>, bądź ciągnących się pod znanymi budowlami, jak Zamek Książ, których układ w świetle zachowanych narracji przypomina wizje podziemi z przekazów ludowych:

Bardzo często słyszy się relacje tych, którzy próbowali rozwikłać nazistowskie tajemnice – a tu był zawał, a tu nagle ziemia się osypała... Niektórzy słyszeli dziwne hałasy... Odkrywane tunele, często nie wiadomo przez kogo zasypywane były gruzami... Niektórzy twierdzą, że Zamek Książ połączony jest podziemnymi korytarzami z Dzieńmorowicami i szybami w Walimiu, a to z kolei oznaczałoby, że tunele ciągną się kilometrami<sup>42</sup>.

Być może ciągła wiara w istnienie podziemi, labiryntowych korytarzy i tuneli skrywających skarby, jak i w monstrualne potwory, czyhające na nierozważnych śmiałków próbujących je spenetrować i wyzyskać, nie jest jedynie pogłosem ludowych wyobrażeń wpisanych w chłopskie opowieści, chociaż ściśle się z nimi wiąże. Może stanowi wyraz typowej dla ludzkiej natury potrzeby poszukiwania ukrytych znaczeń, znaków potwierdzających istnienie innego wymiaru i innego wyższego porządku.

## Bibliografia

- [b.a.], *Krówska skórka*, [w:] *Sto baśni ludowych*, oprac. H. Kapelusz, J. Krzyżanowski, Warszawa 1957.
- [b.a.], *Madejowe łoża*, [w:] *Sto baśni ludowych*, oprac. H. Kapelusz, J. Krzyżanowski, Warszawa 1957.
- [b.a.], *Podziemne tunele Księża*, <http://www.zloty-pociag.com/arttykul/348/podziemne-tunele-ksiaza> [dostęp: 20.10.2016].
- [b.a.], *Tajemniczy tunel na zamku Grodno*, <http://www.zloty-pociag.com/arttykul/26/tajemniczy-tunel-na-zamku-grodno>

<sup>40</sup> [b.a.] *Tajemniczy tunel na zamku Grodno*, <http://www.zloty-pociag.com/arttykul/26/tajemniczy-tunel-na-zamku-grodno>

<sup>41</sup> L. Adamczewski, *Legendarny tunel pod Wisłą – fakty i mity*, <http://fakty.interia.pl/historia/news-legendarny-tunel-pod-wisla-fakty-i-mity,nId,947080> [dostęp: 20.10.2016].

<sup>42</sup> [b.a.] *Podziemne tunele Księża*, <http://www.zloty-pociag.com/arttykul/348/podziemne-tunele-ksiaza> [dostęp: 20.10.2016].

- [b.a.], *Wykopują złoty pociąg*, <http://www.zloty-pociag.com/arttykul/67/wykopuja-zloty-pociag> [dostęp: 20.10.2016]; *Wykopują złoty pociąg- drugi etap*, <http://www.zloty-pociag.com/arttykul/351/zloty-pociag-drugi-etap> [dostęp: 20.10.2016].
- [b.a.], *Zła macocha*, [w:] O. Kolberg, *Dzieła wszystkie. Wielkie Księstwo Poznańskie*, t. 14, cz. 4, Wrocław 1962.
- Adamczewski L., *Legendarny tunel pod Wisłą – fakty i mity*, <http://fakty.interia.pl/historia/news-legendarny-tunel-pod-wisla-fakty-i-mity,nId,947080> [dostęp: 20.10.2016].
- Ciszewski S., *Krakowiacy. Monografia etnograficzna*, t. 1, Kraków 1894, nr 25, s. 18.
- Czarnowski S., *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego*, [w:] tenże, *Kultura*, Warszawa 2005, s. 116.
- Damrosz J., *Kultura ludowa w społeczeństwie industrialnym: główne problemy i spory teoretyczne oraz związki z praktyką społeczną w Polsce po 1945 roku*, Warszawa 1992.
- Hajduk-Nijakowska J., *Temat śpiącego wojska w folklorze polskim. Próba typologii*, Opole 1980.
- Kowol przed piecielnemedwierzami*, [w:] *Sto baśni ludowych*, oprac. H. Kapeliński, J. Krzyżanowski, Warszawa 1957.
- Krzyżanowski J., *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 1-2, Wrocław 1962-1963.
- Legends warszawskie. Antologia*, wyb. A. M. Zdanowska, oprac. i red. J. Odnow, Warszawa 2016.
- Lompa J., *[Dusza potwora w jajku]*, [w:] tenże, *Bajki i podania*, Warszawa 1965.
- Lorentz F., *Teksty pomorskie, czyli słowińsko-kaszubskie*, z. 1, Kraków 1913
- Lorentz F., *Teksty pomorskie, czyli słowińsko-kaszubskie*, z. 2, Kraków 1914.
- Lorentz F., *Teksty pomorskie, czyli słowińsko-kaszubskie*, z. 3, Kraków 1924.
- Malinowski L., *Powieści ludu polskiego na Śląsku*, „Materiały Antropologiczno-Archaeologiczne i Etnograficzne” 1900, t. 4.
- Mianecki A., *Postać demona wodnego w ludowych przekazach wierzeniowych*, „Literatura Ludowa” 2002, nr 2.
- O starym kowalu, co śmierć i diabły zwodził*, [w:] *Sto baśni ludowych*, oprac. H. Kapeliński, J. Krzyżanowski, Warszawa 1957.
- Pełka L. J., *Polska demonologia ludowa*, Warszawa 1987.
- Pławińska W., *Jak król August spenetrował morze*, „Wisła” 1888, t. 2, z. 3.
- Sulisz J., *Historia o gróbarzu*, [w:] J. Sulisz, *Zapiski etnograficzne z Ropczyc*, „Lud” 1906, t. 12.
- Świętek J., *Lud nadrański (od Gdowa po Bochnię)*, Kraków 1913.
- Udziała S., *O miastach zapadłych, kościołach, dzwonach i karczmach*, „Lud” 1899, t. 5.

Wróblewska V  
[w:] taż, „C  
dla dzieci,  
Wróblewska V  
Studia Sław  
Wróblewska V  
W 60. rocz  
czego, pod  
Wróblewska V  
opowieścia  
katastrofy,  
Zawisza O., Ba

## Wells

This article is  
which had bee  
these stories th  
It's a land in wh  
instead of life -  
also change -  
where one can  
mighty wealth  
can be lethal. F  
wealth hidden  
modern storie

- Wróblewska V., *Krasnal, kraśnię, ubożę. Ludowe i literackie obrazy krasnoludków*, [w:] taż, „*Od potworów do znaków pustych*”. *Ludowe demony w polskiej literaturze dla dzieci*, Toruń 2014.
- Wróblewska V., *Magia słowa i magia milczenia w polskiej bajce ludowej*, „*Poznańskie Studia Sławistyczne*” 2012, nr 3.
- Wróblewska V., *O toruńskich podaniach lokalnych*, [w:] *Do Torunia kupić kunia. W 60. rocznicę założenia oddziału toruńskiego Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego*, pod red. H. Czachowskiego, A. Mianeckiego, Toruń 2008.
- Wróblewska V., *Zatopione karczmy, zapadłe kościoły. Wyobrażenia katastrof w polskich opowieściach ludowych z XIX i początku XX wieku*, [w:] *Powodzie, plagi, życie i inne katastrofy*, pod red. K. Konarskiej, P. Kowalskiego, Wrocław 2012.
- Zawisza O., *Bajki o utopcu*, „*Zaranie Śląskie*” 1912, z. 2/4.

### Wells and collapsed inns – folk's vision of the underworld

(summary)

This article is devoted to the reconstruction of the folk's vision of the underworld which had been an important part of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> century folk tales. According to these stories the underworld was perceived as the exact opposition of the real world. It's a land in which everything is the other way round. Instead of light there is darkness, instead of life – death and dream. Things brought from the underworld on the surface also change – gold turns into cruff, cruff turns into gold. The underworld is a place where one can find the netherworld, hell and dark forces. Their task is to guard the mighty wealth. Obtaining those treasures by human or even entering the underworld can be lethal. Folk tales reflect fear of the unknown but also describe dreams about the wealth hidden in the underworld. That's why they're so universal and up-to-date and modern stories refer to them, e.g. story about the golden train.